

Z listów od Czytelników

Poparcie skargi do UOKiK i krytyka stanowiska URE w sprawie warunków technicznych przyłączania obiektów do elektroenergetycznych sieci rozdzielczych

Mgr inż. Józef Wysocki z Oddziału Wrocławskiego SEP we wrześniu 2009 r. wysłał do UOKiK skargę w sprawie wymuszanych przez przedsiębiorstwa energetyczne w warunkach technicznych przyłączania obiektów do rozdzielczych sieci elektroenergetycznych rozwiązań sprzecznych z przepisami prawa budowlanego i zasadami wiedzy technicznej. W obszernym uzasadnieniu skargi, które opublikowaliśmy w Nr. 128 (maj 2010 r.) w miesięczniku SEP „Informacje o normach i Przepisach Elektrycznych” (str. 36–43) wykazał działanie przedsiębiorstw energetycznych na szkodę konsumentów energii elektrycznej, a także sprzeczne z Prawem budowlanym i zasadami wiedzy technicznej.

W odpowiedzi otrzymał list DDK-690-1297/09/PL/LP z 13 kwietnia 2010 r. z załączonym pismem Prezesa URE znak DTA-0731-2(4)/2010/LK, które zamieściliśmy w Nr. 134-135 (listopad-grudzień 2010 r.) miesięcznika INPE. Z odpowiedzi tej jednoznacznie wynika, że URE nie zna, albo nie rozumie obowiązku uznawania aktów prawa powszechnego jakimi są m.in. Ustawa z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane i Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 roku w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie, na które powołuje się autor skargi, ani zagrożenia bezpieczeństwa użytkowania energii elektrycznej wskutek lekceważenia przepisów Prawa budowlanego. Analiza dokonana przez UOKiK z uwzględnieniem stanowiska URE nie dała „podstaw do wszczęcia postępowania w sprawach praktyk naruszających zbiorowe interesy konsumentów”.

Odpowiedź UOKiK jednak nie rozwiązuje problemu naruszania zbiorowych interesów konsumentów. Są nimi nie tylko inwestorzy, projektanci i wykonawcy instalacji elektrycznych w budownictwie mieszkaniowym, ale także ich użytkownicy, a tych mamy w kraju miliony. Prawo powszechnie obowiązujące, w przepisach techniczno-budowlanych, Polskich Normach i innych uznanych zasadach wiedzy technicznej, a w szczególności Ustawa z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Jt. Dz. U. Nr 243, poz. 1623 z 2010 r.) w art. 5:

Art. 5. 1. Obiekt budowlany wraz ze związanymi z nim urządzeniami budowlanymi należy, biorąc pod uwagę przewidywany okres użytkowania, projektować i budować w sposób określony w przepisach, w tym techniczno-budowlanych, oraz zgodnie z zasadami wiedzy technicznej, zapewniając:

1) spełnienie wymagań podstawowych dotyczących:

- a) bezpieczeństwa konstrukcji,*
- b) bezpieczeństwa pożarowego,*
- c) bezpieczeństwa użytkowania,*

(...)

2) warunki użytkowe zgodne z przeznaczeniem obiektu, w szczególności w zakresie:

- a) zaopatrzenia w wodę i energię elektryczną oraz, odpowiednio do potrzeb, w energię cieplną i paliwa, przy założeniu efektywnego wykorzystania tych czynników,*

(...)

3) możliwość utrzymania właściwego stanu technicznego;

(...)

5) warunki bezpieczeństwa i higieny pracy;

(...)

Wśród wielu listów, czy też publikacji dotyczących wymuszania przez przedsiębiorstwa energetyczne zamawiania zawyżonej mocy umownej albo nieselektywnych bezpieczników przedlicznikowych na szczególną uwagę zasługuje list Pana Antoniego Majewskiego (adres znany redakcji), który zamieszczam niżej *in extenso*.

Tadeusz Malinowski

Sz. P. Tadeusz Malinowski
Redaktor Naczelny INPE

W związku z pismem UOKiK z 13.04.2010 r. na skargę mgr. inż. Józefa Wysockiego w sprawie nieselektywnych zabezpieczeń przedlicznikowych stosowanych przez dystrybutorów energii elektrycznej, niniejszym pragnę wyrazić swoje zdanie na ten temat, z prośbą o poinformowanie o jego treści czytelników INPE, w celu nagłośnienia i kontynuowania skargi do skutku oraz dla poparcia działań Pana Józefa Wysockiego.

Stanowisko UOKiK w kwestii narzucanych przez dystrybutorów energii elektrycznej nieselektywnych zwarciowo zabezpieczeń przedlicznikowych, w oparciu o opinię URE, wydaje się nieuzasadnione z następujących powodów:

1. Najlicniejszą rzeszę ok. 10 mln odbiorców energii elektrycznej, tj. odbiorców gospodarstw domowych grupy taryfowej G11, traktuje się nie jak klientów, ale potencjalnych, nieuczciwych obwiesi próbujących oszukiwać i nagminnie przekraczać moc umowną, narażając dystrybutorów na niepowetowane straty finansowe.
Gros odbiorców nie chcąc mieć problemów i dyskomfortu z powodu zbędnego zadziałania zabezpieczenia przedlicznikowego, wyłączając instalację elektryczną w całym mieszkaniu, nieselektywnego zwarciowo, zaplombowanego i będącego poza dostępem do wymiany/zresetowania z błahych powodów, np. przepalenia się żarówki w piekarniku, okapie nadkuchennym, itp. godzi się na zawyżenie mocy przyłączeniowej i umownej w celu osiągnięcia wymaganej wartości zabezpieczenia przedlicznikowego, np. dla mocy 12,5 kW dystrybutor narzuci wartość zabezpieczenia o prądzie znamionowym 20 A nieselektywnego do zabezpieczenia kuchni elektrycznej, czy pralki wymagającej zabezpieczenia 16 A. Aby uzyskać właściwe zabezpieczenie 25 A odbiorca wnioskuje o moc przyłączeniową/umowną w wysokości 15 kW. Jak widać z tego przykładu stosowanie zabezpieczenia przedlicznikowego jako swoistej „kryzy” na moc umowną, praktycznie polega na obniżaniu przez dystrybutora potrzebnego, selektywnego zabezpieczenia o co najmniej jeden stopień. Zastosowanie właściwego nie powoduje przewymiarowania urządzeń sieciowych, np. dla budynku mieszkalnego o 20 lokalach moc przyłączeniowa wynosi wg normatywów ok. $12,5 \text{ kW/lokal} \times 20 \text{ lokali} \times 0,3 = 75 \text{ kW}$.
Na moc przyłączeniową 75 kW dystrybutor projektuje wykonanie przyłącza, pobierając chyba przy tym opłatę przyłączeniową od mocy $12,5 \text{ kW/lokal} \times 20 \text{ lokali} = 250 \text{ kW}$, a im głębiej w sieci dystrybutora to moc 75 kW w bilansie stacji transformatorowej osiąga

wartość jeszcze mniejszą.

Zabezpieczenie w złączu budynku, wieńczącym zakres działania dystrybutora ma prąd znamionowy 125 A i zmiana zabezpieczeń przedlicznikowych z 20 A na 25 A nie powoduje żadnych zmian w sieci zasilającej. Warto dodać, że dystrybutor nie wykonuje nic w instalacji budynku, poza założeniem liczników. Włz główny, włz do mieszkań, rozdzielnicę główną z tablicami licznikowymi i nieszczęsnymi zabezpieczeniami przedlicznikowymi, rozdzielnice mieszkaniowe itd. wykonuje odbiorca swoim staraniem i kosztem.

„Kryzowanie” mocy rzędu 10 000 000 lokali x 5 kW/lokal = 50 000 000 kW = 50 000 MW, tj. (2÷3) razy mocy dyspozycyjnej systemu elektroenergetycznego Polski jest przedsięwzięciem dziwnym, godnym obsługi technicznej dystrybutorów i różnej maści decydentów. Jak można przy takiej wielkości/zbiorze mocy, mocy wirtualnej, mówić o problemach technicznych i finansowych dystrybutora i jego problemach z kontrolą mocy na poziomie indywidualnego odbiorcy?

2. Z analizy cen energii elektrycznej, wg taryfy Energi Gdańsk z 2007 r. odbiorców różnych grup taryfowych, np. B11, C11 i G11 cena ta średnio kształtuje się na poziomie netto odpowiednio: 0,276 zł/kWh, 0,362 zł/kWh i 0,350 zł/kWh (przy opomiarowaniu mocy w B11).

Na cenę składa się cena energii pobranej, odpowiednio: 0,144 zł/kWh, 0,147 zł/kWh i 0,150 zł/kWh oraz opłata dystrybucyjna, odpowiednio: 0,132 zł/kWh, 0,215 zł/kWh i 0,200 zł/kWh. Tak więc niezależnie od tego czy taryfa jest jednoczłonowa (pomiar kWh) czy dwuczłonowa (pomiar kWh + kW), odbiorcy grupy taryfowej G11 wnoszą uśrednioną i wcale nie małą opłatę za pobraną moc, mimo braku jej opomiarowania. Stwierdzenie Pana Józefa Wysockiego, że nie ma „kradzieży prądu” jest słuszne.

Podane ceny są najwyższe w grupie taryfowej C11. To nie przypadek, gdyż dotyczy ona małych przedsiębiorstw i słusznie, bo „przyjazne państwo” ma ułatwić działalność prywatną – ceny tak ukształtowane potwierdzają ich przeflancowanie z epoki PRL dla utrudnienia życia różnej maści „badylarzom”, „sałaciarzom”. Cena ta obejmuje w części dystrybucyjnej opłatę zmienną w wysokości ok. 0,140 zł/kWh i stałą ok. 3 zł/kW za 1 m-c. Czy w sytuacji jw. nie należy nakazać dystrybutorom energii elektrycznej stosowanie liczników z pomiarem mocy, które usuną wszystkie problemy dotyczące właśnie dystrybutorów?

3. Przepisy prawa, w tym budowlanego, energetycznego należy interpretować merytorycznie, a nie na zasadzie „dobrej woli”. Jeżeli prawodawca uznał, że ma być zachowana selektywność zabezpieczeń w instalacji elektrycznej i jest to przepis potrzebny i łatwy w osiągnięciu, to przepis ten powinien być respektowany bezwzględnie.

Zagadnienia selektywności zabezpieczeń nie są tabu nierozpoznawalnym, a na poziomie odbiorcy końcowego nn-0,4 kV sieci promieniowej optymalne rozwiązanie wymaga zastosowania zabezpieczeń o pełnozakresowej charakterystyce, o całej przedłukowej większej od całki wyłączenia zabezpieczenia poprzedzającego. Majstrowanie przy tym świadczy o niezrozumieniu tematu i podejmowaniu nieświadomie decyzji. Próby scedowania problemu na projektantów, oczekiwanie na niepotrzebne inteligentne liczniki, w liczbie 10 mln szt. lub zainstalowanie tyłuż wyłączników selektywnych, rozwiązywanie instalacji mieszkaniowych z zastosowaniem systemów odciążenia itd. to mrzonki. Ciekawe,

czy wówczas ceny będą naliczane tak jak dla odbiorców grupy B11, a może C11. A może zmienią się zasady naliczania cen i zarobi przy tym producent liczników inteligentnych i wyłączników selektywnych, w sposób iście inteligentny. A może całe działanie to „bicie piany”, aby ukryć inne problemy.

Odpowiedź na zażalenie Pana Józefa Wysockiego trwała 7 miesięcy, a pismo Prezesa URE nic nie wyjaśniło w kwestii niezrozumiałych praktyk dystrybutorów.

Z poważaniem

Antoni Majewski
Gdańsk, 11 stycznia 2011 r.